(Nro. 55.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek **Nro 28.** 8. Marca 1821

Przyiaciele, albo sto gwineów.

(Ciąg dalszy.)

Jak widziałeś przyiacielu ! rozważałem tę okoliczność dostatecznie. Uważyłem ią w każdym względzie; usiłowałem pogodzić obowiązek moiey dla WPana wdzięczności, z świętością ślubu tak, aby nie ucierpiał gwałtu; ślubu, który nie dawno uczyniłem, a którem u teraz złorzeczę.

Westchnął i osłupiałemi wpatrywał się we mnie oczami chcąc niby wyczytać czyli mu wierzę.

Z bolem serca WPanu oświadczyć muszę, iż mu tey przysługi uczynić nie mogę bez narażenia mego sumienia na ciężkie wyrzuty; i pewny iestem, że WPan sam nie możesz zganić moiego postępowania.

Przestał mówić. — Powód ten zdawał się mu przeważaiącym, owszem rzecz zupełnie rozstrzygaiącym, i chciał wyczytać w mey twarzy, ieżeli nie pochwałę swoiego postępowania, toć przynaymniey przebaczenie; ale się zawiodł, siedziałem niemy i nieporuszony.

Wymowie swoiey ufaiący tak dalej prawił: Krótko ale otwarcie muszę WPanu tę nieprzyiemną okoliczność wyiaśnić. Często, bardzo często pożyczałem różnym, z których wielu, nie tak iak się obowiązali, wielu zaś wcale nie uiściło się. Nie dawno pewnemu przyiacielowi którego wymieniać nie chcę, znaczną sumę pożyczyłem, i nie tylko pieniędzy ale i przyiaciela postradałem. W mieyscu odebrania pieniędzy, czarney doznałem niewdzięczności i w uniesieniu gniewu ślubowałem, tak iest, uroczyście ślubowałem (powtórzył tonem teatralnem) nigdy komukolwiek bądź i szeląga nie pożyczać. Była to w prawdzie nieostrożność, którey teraz wielce żałuię, ale cóż czynić? Jeżeli WPanu w innym sposobie służyć mogę, proszę o rozkazy, z chęcią wszystkim dopełnić gotów. — Odpowiedziałem mu, że to nieraz uważałem, iż przyiaciel, nie chcący w przykrey potrzebie dopomódz, zawsze iest gotów do każdey inney nam nie potrzebney usługi; lecz pomimo to wcale nie wątpię (chociaż iuż w moiey chwiałem się nadziei) że ieszcze dosyć znaydę przyiaciół, którzy mi tey przysługi nie odmówią.

»Któżby o tem wątpić odważył się? aby na chwilę zawołał tę pożądaną myśl pochwyciwszy »mógłbym ich tysiące wymienić.« —

»Byłoby lepiey tylko iednego,« odpowiedziałem, ale nie chciey WPan zadawać sobie pracy.«

Pożegnałem nikczemnika. Wstrzymywał mnie ale z oczewistem przymusem i słabo, był albowiem kontent, że się mnie pozbywa.

Łatwo sobie wyobrazi każdy, wszystkie iego uniewinienia; że go to niezmiernie boli, że się wszelako spodziewa, iż to naszey przyiaźni nadweręży nie zdoła i t. d.

Zapraszał mnie bardzo na wieczór, gdyż iak mówił, miał mieć wyborny koncert. Nie przyiąłem zaproszenia z nieiakiem wewnętrznem za dowolnieniem. Pożegnałem go iednakże z widoczną oboiętnością. Na samem ostatku poyrzawszy sobie w oczy nawzaiem; postrzegliśmy wzaiemne w sobie udręczenia. Mnie guiewała moia odwaga narażenia się na to, że mi odmowił, iego niemniey niepokoiła pewność, którą powziąłem o iego podłym fałszu i szkaradney niewdzięczności. Zdawało mi się, iż ón równie iak ia, życzylibyśmy sobie byli skryć się w bezdenney piekieł przepaści, ale gniew mój podobny oliwie wlaney do wody, pływa lecz nie opada; własna tylko miłość moia była obrażona, serce nie tknięte.

Lubo i tu zawiodłem się, nie straciłem atoli serca, doswiadczyć ieszcze trzeciego; bardziey iednak powodowany chęcią nabycia dokładnieyszey znaiomości ludzi iak nadzieią pomyślnego skutku.

Z obrzydzeniem opuściłem Baroneta; zamyślony idąc przez ulice Londynu przyszedłem sam niewiem iak do starego miasta (City). — Żądza zysku i ta mysl iedyna, iakby to przyiść do groszy zdawała się tu wszystkich zaymować. Rozmawiaiący z sobą, zdawali się chcieć sobie z oczów wyczytać, iakiem i to środkami iak to mówią,

dobry interes zrobić; ci przechadzali się ręce trzymaiąc w kieszeniach, dla ustrzężenia się zręczności pewnego rodzaiu artystów; około giełdy postępowali inni z założonemi w tył rękami zaięci rachubą finansową. W tych, dawały się spostrzegać wyryte niezmienne znamiona łakomego lichwiarza; owych, chytra i zmienna fizionomiia przebiegłego handlarza odznaczała. Tu, spostrzegasz biorącego wszystkie szczęśliwe zdarzenia pod kredkę, tam innego, co na każdy wypadek mogący mu przynieść korzyść czatuie, i który z politycznych doniesień, z ceny ziemiopłodów, i przykrego drugich położenia umie pożytkować. Tu znowu z prawey potrąca mnie lichwiarz co za swoim goniący łupem i tylko swoie złote czczący bożyszcze, iedynie dla zysku miał oczy, z lewey naciera iakiś bez tchu lecący, który się snać obawiał spoźnić do zrobienia pieniężnego interesu, albo do zapłacenia wexlu mogącego co chwila popaść protestowi. Z inney nakoniec strony łakomstwo wraz z uciemiężeniem przeieżdżało się w złoconym powozie z drugiey nędza w podartey łachmanie pełzała, rachuiąc, iakby z nędzarskiego obiadu coś ieszcze można oszczędzić.

Co za sprzeczność między *City* i zachodnią częścią Londynu! tam pieniądz duszą wszystkiego; cisną cię, trącaią, popychaią, wszystko w ruchu wrzaskliwym, podobnym do zbiegowiska ludu. Tu tylko wpada w oczy zbytek, lenistwo, i piększydła; same tylko dla zabawy przechadzki, same lorynetowania za kobietkami i nawzaiem, i częstokróć głowa równie iak kieszeń próżna.

W tych i podobnych uwagach przyszedłem do moiego dawnego przyiaciela. Ułożyłem sobie przełożyć mu niby od niechcenia żądanie moie; ażeby mu nie zdawała się przysługa wielką, a przeto aby był łatwieyszym. Wreszcie nie chciałem dłużey zostawać w niepewności, ponieważ iuż byłem zniechęcony tamtemi dwoma; a nadto mimo tego, żem był pewny dostania nie zadługo pieniędzy, przyznam się, nie byłem ieszcze w cnocie pokory dobrze wyćwiczony. Owszem iużem był postanowił, zostać dla wszystkich ludzi równie nieużytym, gdybym i u tego nie wskórał. Wszakże i tu czego się, iednak nie wstydzę nie zostałem panem moiego postanowienia; ale ślubowałem od żadnego niby to przyiaciela, nie żądać pożyczki, com też dotrzymał sumiennie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości Meteorologiczne z r. 1820.

(*Z gazety Warszawskiey.*)

Pory roku.

Zima tegoroczna nie była zbyt ostra, w Styczniu tylko w wielu kraiach srogie panowały zimna.

W Genui z 9. na 10. Stycznia, zimno było tak znaczne, iż niepowetowane szkody w ogrodach mieszkańcy ponieśli. Też samo w St. Remo i w wielu pobliższych mieyscach.

W Rzymie z 10 na 11. Stycznia spadła w nocy ogromna massa śniegu.

W Turynie dnia 12. t. m. Termometr okazał 12 stopni zimna.

W Wenecyi z 14. na 15. zimno było tak znaczne, że Łaguny zamarzły i kommunikacyia z stałym lądem przeciętą została.

W Padwie statek pocztowy zamarzł, z niebezpieczeństwem życia podróżnych w nim znayduiących się.

W Londynie 18. t. m. tęgie zimno przeszkodziło żegludze na Tamizie. W Depfort wystawiono kilka rzędów sklepów drewnianych na lodzie. Grubość lodu w Woolwich była na 5, a w Lambeth na 7 stóp.

W Paryżu dla ciągłych mrozów w Styczniu, panowie i obywatele tamteysi dawali hoyne wsparcie ubogim. W Departamencie Côte d'Or i Mozy, kilku ludzi umarło z zimna.

W Hiszpanii piesłychane także były mrozy na początku tey zimy; rzeka Ebro stanęła. W Medina del Campo wino zamarzło w piwnicach. W Murcyi spadł śnieg na 2 stopy. W Walencyi i w Walencyi d'Alcantra zimno było na 4 stopnie Reaumura.

W Jemtlandyi podług doniesień z Sztokolmu 7. Stycznia było zimno na 4 stopnie Reaumura.

W Calis w Botnii zachodniey, przy końcu Grudnia zimno było na 45 stopni Reaumura.

W Irkucku zimna także były zawczesne; ku końcu Grudnia 1819 dochodziły do 40 stopni, tak iak w roku 1817.

W Gubernii Woronezkiey w mieście Starobielsku, ostatnich dni Grudnia 1819 nastąpiła odwilż, a w kilka dni potem, zimno do 30 stopni dochodziło.

W Petersburgu zima nadzwyczaynie wcześnie się zaczęła, i w początku Listopada

1819, mrozy do 20 kilku stopni dochodziły, a późniey i 30 przechodziły. Wiosna równie była wczesna; przy końcu Kwietnia, pola i ogrody zielenić się poczynały.

U nas zima zaczęła się w Grudniu, w Styczniu kilkanaście dni było mroźnych i dnia 10. t. m. zimno doszło do 25 stopni.

Osobliwszą było rzeczą tey zimy, iż podług doniesień z wielu kraiów Niemieckich, Francyi i Niderlandów, choroby katarowe tak iak i u nas panowały powszechnie.

Lato u nas było chłodne; w Sierpniu dopiero ciepło 20 stopni przechodziło i dnia 19 doszło do 26 stopni; równie w Petersburgu, iako i Guberniach: Mińskiey, Mohilowskiey, Witebskiey i Rygskiey przykre i dla prac rolniczych niedogodne było lato. Ku końcu Sierpnia w Petersburgu ciepło 20 stopni przewyższało. Z innych także kraiów o znacznych upałach donoszono.

Przy końcu Czerwca w Londynie nadzwyczayne były przez dni kilka upały; ciepło dochodziło do 26 stopni, i z tey przyczyny wiele ludzi i koni (iak pisano) padło na ulicy i umierało, równie w Oxford, Bath i innych miastach Angielskich.

W tymże miesiącu dnia 29. w Paryżu było 25 stopni ciepła i ciągły upał, a 1go Sierpnia 26 stopni.

W wielu okolicach Hiszpanii skarżono się na susze.

W Lipcu dnia 23. w Rzymie były nadzwyczayne upały i dni następnych, iakich od roku 1709 nie pamiętano. Wiatr Sirocco wiał iak z rozpalonego pieca i t. d. Ciepłomiar okazywał 31 stopni ciepła. W temże mieście od 27. Marca do 9. Września deszcz wcale nie padał.

W Tyrolu zbior wina tak był obfity, iż w niektórych okolicach brakowało beczek.

Wichry, burze i wylewy rzek.

W końcu Grudnia 1819 w wielu okolicach nad Renem mieszkańcy stracili prawie cały swóy zapas zimowy z przyczyny znacznych szkód zrządzonych przez powódź.

W Styczniu rzeka Dunay nagle wezbrała i nadbrzeża do Aspern zalała.

W tymże miesiącu powódź zrządziła wielkie szkody w Departamencie Mozy; woda zalała część miasta Werdun.

W tymże miesiącu cała Flandryia przez powodzie zalana wodą została; od roku 1717 nie było w tym kraiu takiego wód wezbrania. W wielu wsiach widać tylko było same dachy. Dnia 23. t. m. woda zaczęła opadać.

W tymże miesiącu, dnia 28. cała przestrzeń między Renem i Waalą, przez powódź zalaną została. Pod Nimegą rzeka wezbrała na 27 stóp i tamy pozrywała. Kliwia i okolice także były zalane. W niektórych mieyscach woda była 17 cali wyżey, iak w pamiętnym roku 1799. W okolicach Vianen przeszło 60,000 morgów gruntu woda zalała. Okolice Nizszego Renu poniosły szkody przez powódź, które rachuiąc w samych przerwanych tamach, do kilku milionów złotych Niemieckich wynoszą.

W tymże miesiącu dnia 16. w okolicy Tyrnau niedaleko Presburga przy tęgim mrozie, powstał wicher gwałtowny, który z oddziału woyska wysłanego do Nadas, 43 żołnierzy na polu wywrócił.

W Marcu dnia 2. w Londynie straszny wicher trwał przez godzin 24; ulice zawalone były dachówką i cegłą i t. p. W zwierzyńcu St. James naygrubsze drzewa zostały wyrwane. Smutne w tey mierze nadeszły wiadomości z nadbrzeżów morskich. W Jarmouth 30 okrętów było uszkodzonych, a podług wiadomości późnieyszych 300 okrętów poniosło szkody w portach kraiowych.

Tegoż dnia okropna burza w Bordeaux.

Tegoż dnia między Calais i Etaples podczas burzy 62 okrętów rozbiło się na morzu.

Tegoż dnia i nazaiutrz wicher zrządził niezmierne szkody w Antwerpii, Ostendzie, Amsterdamie; zgoła we wszystkich portach i innych okolicach Hollandyi.

W Czerwcu z dnia 15. na 16. w Rewlu burza z ulewnym deszczem i piorunami; z tych ieden spalił starożytny kościół S. Olawa.

W Lipcu dnia 23. w okolicach Gniezna, grad cały zbiór oziminy i iarzyny zniszczył.

W tym miesiącu z 30. na 31. w Londynie straszna burza przez godzin dwie; zdawało się, że cały horyzont był w ogniu.

W wielu stronach Francyi, ulewy z gradem poniszczyły żniwa. Wezbranie rzek w Departamencie Wschodnich Pireneów i Aube wielką zrządziło szkodę. W Limoux woda porwała 11 domów, i 6 ludzi życie utraciło.

Pd początku Sierpnia w Petersburgu wielkie panowały wiatry; kanały przerzynaiące groziły wylewem, i 19. t. m. wiatr gwałtowny nadzwyczaynie wzdął zatokę Finlandzką.

W Sierpniu dnia 20. w Gubernii Rygskiey w Dünebürgu w przeciągu czasu od

7mey wieczorney do 11tey przed północą, trzy iedna do drugiey ogromne burze z piorunami, deszczem, gradem, wichrem, niezmierne szkody sprawiły. Podobna burza panowała w tymże czasie w **Bobroysku** w Gubernii Mińskiey.

W Wrześniu dnia 1. w Powiecie Wileńskim parafii Niemenczyńskiey wśród grzmotów i piorunów, spadł grad wielkości Włoskiego orzecha i w znaczney części ostrokolczysty, zaymuiąc przestrzeń pół mili, zrządził wielkie szkody licznym włościanom i obywatelom.

W Listopadzie d. 30. w **Kadyxie** spadł taki deszcz, iż prawie całe miasto zalał.

(*Dokończenie nastąpi.*)

FRASZKI.

(*z Wandy, Tygodnika Polskiego.*)

Kucharze trzymaią się praw Ateńskiego Mędrca, każda bowiem ich czynność iest Solona.

Lombard musieli wynaleść Lombardowie a gotowizna zapewnie pochodzi od Gotów dla tego też podobno z mody wychodzi iako starożytna architektura.

List do Ameryki iednego dnia doyść może, tylko rzucić go wysoko w górę, to iak się ziemia obroci, ón sam na Amerykę spadaie.

Osobliwsza rzecz, że przyiaciel może być fałszywy, a nieprzyiaciel nigdy.

Mała potrzeba więcey potrzebuie, niżli naywiększemu zbytkowi zbywać może.

Teraźnieysze zapusty powinny wziąć za herb worek większey części obywateli, bo ten iest za pusty.

Muzyka pochlebców zależy na tem, aby chwalić forte, a ganić piiano.

Starzy lichwiarze chcieliby; żeby ruble były gotowane, ato żeby ie mogli tym łatwiey pożerać.

Przy naywiększym statku można się zepsuć; i tak, most miał kilkanaście statków a zepsuł się; przypadki wszystko mogą.

Karnawał nie iest wynalazkiem szczerości, bo pozwala ludziom w maskach chodzić.

Nie trzeba na kartach tak surowo pisać »Niewolno tędy przechodzić, tylko: « Wolno tędy nieprzechodzić.

Małżeństwo iest Poncz — Mąż arak, żona cytryna, posag cukier, a miłość, gorąca woda: która z czasem stygnie.

Figura człowieka który się nie kłania iest prosta, a kłaniaiącego się krzywa.

Krytyka iest iak odra, które dzieło ią dostanie to zaraz na wszystkich kartach plamki się pokażą, ale czas wszystko zagładza.

Ponieważ piiany sam iść niemoże, więc iego ięzyk chodzi, ale w pantoflach, żeby Pana nie obudził.

Bayka oryginalna.

W pewnym domu dla zabawy,
Kanarka z szpaczkiem chowano,
Szpaczek gadał zawsze żwawy,
Tamten śpiewał w dzień i rano.
Słowem zgodni, bez zazdrości,
Zbawiali Pana, i gości.

Lecz iak szczęście iest nietrwałe!
Przybył słowik z głosem mocnym,
Ten śpiewał prawie dni całe,
Chwilom nieprzebaczał nocnym,
O iak zwykle sława cudza,
I w zwierzętach zazdrość wzbudza.

Kanarkowi nie był miły,
Taki przybysz co go głuszy,
A gdy zrywa swoie siły,
Ledwie nie wyzionął duszy.
Odtąd siedział milcząc smutny,
I przeklinał los okrutny.

Zważał szpaczek to milczenie,
Słyszał iego narzekanie,
»Próżne — rzecze — wysilenie,
Kto z kim zrownać nie iest w stanie!
Co nam szkodzą dary cudze?
Ja nie zazdroszczę papudze.«

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.